

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej
ORCID: 0000-0003-3381-1996

Jurij Dierienikowicz Apresjan

12 maja 2024 roku odszedł od nas jeden z najwybitniejszych członków rzeczywistych Rosyjskiej Akademii Nauk, światowej miary i sławy lingwista, Jurij Dierienikowicz Apresjan. Jego książka z roku 1966 *Idiei i mietody sowriemiennoj strukturnoj lingwistiki* stała się klasycznym dziełem powojennego językoznawstwa, przetłumaczonym na osiem języków europejskich, w tym na język polski.

Na łożu śmierci, w przytomności opiekującej się nim córki Walentyny (Ljuszki), Apresjan przyjął chrzest prawosławny. Umiłowana żona Marinka Głowinskaja, Rosjanka z Polski, której ojciec był łódzianinem, biegle władająca językiem polskim, znakomita lingwistka, produktywnie zajmująca się głównie (wraz z mężem) rosyjskimi aspektami czasownikowymi, zmarła wcześniej.

Ta przemiana religijna, o której wspomniałem, jaka dotknęła Apresjana, nie była czymś całkowicie nieoczekiwanym. Pamiętam pierwszą wizytę Apresjana u mnie w burzliwym roku 1976, roku dramatycznych wydarzeń w Radomiu i Ursusie (był to zresztą drugi Apresjana wyjazd zagraniczny). Zawiozłem go do Kazimierza Dolnego. Mój gość z widocznym wzruszeniem odwiedził wspaniałą północną świątynię katolicką. W swoim wykładzie nowokreowanego doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego w roku 2012 prezentował swoją drogę twórczą jako swoiście wyznaczoną

w sposób korzystny przez Opatrzność (oczywiście mówił o tym, nie używając słowa *Opatrzność*). W końcowym fragmencie swego wykładu Apresjan przypomniał, za wskazaniem zaczerpniętym od profesora Daniela Weissa, nawrócenie i uzdrowienie Augusta Rodina; przypomniał też potraktowanie przez Rodina stosu drewnien w klasztorze, którego Rodin stał się mnichem, jako materiału przyszłej nabożnej rzeźby. Przeor klasztoru, który przyjął brata Kłoda, Julien Eymard, stał się po pewnym czasie świętym (w relacji z tego wydarzenia Apresjan użył rosyjskiego wyrażenia liturgicznego *Ejmar był priczislen k liku swjatyh* [został zaliczony do zastępu świętych]).

W dokumentacji uroczystości nadania Apesjanowi miana doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego widzimy laureata przemawiającego do pani Rektor Katarzyny Chałasińskiej-Macukow. Co mówi? Mówi o Putinie, syntetycznie określając go przez użycie ostrzegawczego niezwykle ostrego, bezkompromisowego wyrażenia rosyjskiego „złowiednaja siła (zgubna potęga zła)”. Nikt, łącznie z panią Rektor i ze mną jako laudatorem, nie komentował słów Apresjana. A przecież za licznymi przywilejami nadawanymi członkom rzeczywistym RAN stał ostatecznie dyktator Putin. Dziesięć lat po uroczystości warszawskiej Putin rozpoczął wieloletnią wojnę z Ukrainą i z NATO.

Ważną, przemyślaną, wypowiedzią w pierwszej rozmowie w cztery oczy ze mną (w roku 1976) było następujące oświadczenie Apresjana poświęcone młodszemu od niego o trzy lata Igorowi Mielczukowi: teoria lingwistyczna wybitnego działacza sławnej szkoły imienia Thoreza z kluczową ideą teorii, jaką była koncepcja „funkcji leksykalnych (np. MAGN)” jest owocem najdojrzalszym, który trzeba po prostu realizować w szczegółach. Mielczuk nigdy nie aprobował takiej hierarchii uczonych, jak poniekąd proponowana przez jego starszego kolegę; co więcej, w późniejszym czasie opublikował piękny pochwalny portret starszego od siebie uczonego pod zwartym tytułem *Pro Apresjana*. I w rzeczywistości została zrealizowana trwała równoprawna *entente cordiale* między tymi dwoma szczególnie ważnymi i niepospolicie produktywnymi lingwistami rosyjskimi. Z tym, że opozycjonista polityczny Mielczuk wyemigrował w roku 1977 do Kanady, gdzie stał się głową szkoły we francuskojęzycznym uniwersytecie montrealskim (w prowincji Québec), a opozycjonista polityczny Apresjan postanowił pozostać w Moskwie, gdzie zajął ogólnie uznawane centralne miejsce w obszarze lingwistyki.

Istniały jednak pewne szczegółowe różnice zapatrywań lingwistyczno-teoretycznych obu uczonych. Sam przysłuchiwałem się niejednokrotnie z zainteresowaniem ich dyskusjom. Jeszcze większe różnice postaw teoretycznych początkowo dzieliły Apresjana od Wierzbickiej, z jednej strony, i ode mnie, z drugiej strony. Ciekawe, że Apresjan dokonał w późniejszym czasie zasadniczego zwrotu w swym podejściu do ujęć semantycznych. Zwrot ten zbliżał go do każdej ze wspomnianych dwu osób (z Australii i z Polski). Omawiam tę sprawę w obszernym artykule *A note on Apresjan's concept of 'Polish school of semantics'. With an Appendix [Lingua Posnaniensis XLV, 2003, s. 7–18]*. Nie powtarzam tu treści swego artykułu.

Ze wszystkich licznych zaszczytnych wyróżnień honorowych Apresjan cenił sobie najbardziej swój doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego (rzecz została zainicjowana przez polonistykę i jej dziekana, profesora Stanisława Dubisza). Najbliżej też związał się Apresjan z Polską. Odwiedzaliśmy się wzajemnie wiele razy. Pewne rozbieżności w naszych poglądach teoretycznych pozostały.

Największym, napełniającym Apresjana słuszną dumą, osiągnięciem jego i jego szkoły stała się skonstruowana przez niego teoria „integralnego opisanija języka” i oparty na niej monumentalny „aktywnyj słowar” rosyjskiego języka”.

Cześć jego pamięci!